

Centrum Cervix – dr med. Jacek Grzegorz Madej
ul. Twardowskiego 37
30-312 Kraków
cervix@kolposkopia.com

Kraków dnia 13.05.2021

Pan
Prezes Naczelnej Rady Lekarskiej
Profesor dr hab. Andrzej Matyja

Panie Prezesie,

Zwracam się do Pana i do Naczelnej Rady Lekarskiej w imieniu własnym i części środowiska lekarskiego z nieciepiącym zwłoki problemem. Otóż, w ostatnim czasie znany propagator długofalowego noszenia maseczek chirurgicznych, Pan Profesor Krzysztof Simon użyczył swojego wizerunku do celów komercyjnych, mówiąc wprost wziął udział w reklamie produktu, w tym wypadku takich właśnie maseczek i otrzymał za to pieniężne wynagrodzenie. Sprawa jest bardzo głośna medialnie, więc przypuszczam, że Pan Prezes i NRL znacie już ten, niewątpliwy problem.

Sprawa jest bulwersująca o tyle, że przecież Kodeks Etyki Lekarskiej w artykule 63 mówi jednoznacznie, że lekarz nie może użyczyć swojego wizerunku do celów komercyjnych i nie robi tutaj żadnych wyjątków. Tak więc w świetle tego artykułu Pan profesor Simon ponad wszelką wątpliwość popełnił wykroczenie. Tymczasem w wielu medialnych wypowiedziach lekarz ten utrzymuje, że w żadnym wypadku nie złamał KEL, bowiem reklamowany przez niego produkt nie jest produktem medycznym, a takie produkty lekarz ma prawo reklamować i pobierać za to wynagrodzenie. Według profesora Simona KEL tego nie zakazuje. Dla większości społeczeństwa i dla mnie również tłumaczenie te są całkowicie niezrozumiałe i wydają się być rozpaczliwą i niestety nieprzemyślaną próbą usprawiedliwiania swojego, przynajmniej na chwilę obecną wątpliwego etycznie uczynku. Stąd też wystosowałem pismo do NROZ o skierowanie wniosku do Sądu Lekarskiego celem ukarania tego lekarza.

Z drugiej należy postawić pytanie; czy doświadczony lekarz, profesor i wykładowca akademicki może do tego stopnia być lekkomyślny, że celowo łamie KEL, aby zarobić z pewnością duże pieniądze. Tak więc zachodzi kolejne pytanie; może to interpretacja artykułu 63 KEL przez Pana Profesora Simona jest właściwa i lekarz ma prawo reklamować odpłatnie wyroby niemedyczne zwłaszcza polskiej produkcji, jak to podkreślał wyraźnie w licznych wywiadach po ukazaniu się reklamy z jego udziałem. Jak już wspomniałem, sprawa jest medialnie bardzo głośna i kontrowersyjna, dlatego też zdumiewa fakt, że do tej pory ani Pan Prezes, ani nikt z kierownictwa NRL, a więc organu mającego stać na straży etyki zwodu lekarza, nie zajął oficjalnego stanowiska w sprawie komercyjnego udziału Pana Profesora Simona reklamie. A przecież, ponad wszelką wątpliwość jest to sprawa fundamentalna nie tylko dla środowiska lekarskiego. Aby w przyszłości nie było sytuacji podobnych do „afery” profesora Simona, kwestia możliwości zarabiania przez lekarzy za udział w reklamach musi być jasno sprecyzowana nie tylko dla lekarza, ale całego społeczeństwa, zwłaszcza dla opisujących rzeczywistość dziennikarzy oraz pacjentów. Do dzisiaj wydawało się, że tak właśnie jest, ale za sprawą Pana Profesora Simona okazało się, że nawet tak, wydawałoby się precyzyjny akt prawny można kwestionować.

Ja wprawdzie nie jestem tak znany z tego, że jestem znany, jak Pan profesor Simon, ale ponieważ jestem już 35 lat profesjonalistą w swojej dziedzinie, to również miałem okazję do użyczenia swojego wizerunku w celach komercyjnych. Podobnie niektórzy, znani mi lekarze. Jednak dla wszystkich etyka zawodowa, to rzecz święta, a interpretacja artykułu 63 do dzisiaj nie budziła żadnych kontrowersji. Nie znam osoby, która interpretowałaby ten przepis jako przyzwolenie dla lekarza na odpłatną reklamę jakichkolwiek produktów, jakiegokolwiek firmy polskiej, czy też zagranicznej.

Dlatego zwracam się z apelem do Pana Prezesa i do NRL o pilne zajęcie stanowiska w tej, bezprecedensowej sprawie i opublikowanie pisemnego aktu prawnego umożliwiającego każdemu lekarzowi właściwą i niepodlegającą dyskusji interpretację artykułu 63 KEL. Mówiąc wprost, środowisko lekarskie nie może mieć żadnych wątpliwości, czy użyczenie swojego wizerunku w celach komercyjnych jest dozwolone, czy też nie, a jeżeli jest, to w jakim zakresie.

Nie mam wątpliwości, że znakomita większość lekarzy chciałaby również w taki sam sposób jak Pan profesor Simon wspierać polski przemysł w sytuacji kompletnej zapaści, proszę mi wierzyć są tacy lekarze, którzy nie mogą się doczekać tej chwili. I wielu z nich ma takie możliwości. Nie może być tak, aby tego typu szlachetne uczynki zarezerwowane były tylko dla wybranych, czy też dla samego tylko Pana Profesora Simona. Bez wątpienia każdy z lekarzy chciałby dołożyć swoją cegiełkę do procesu reanimacji polskiego przemysłu.

A handwritten signature in blue ink, reading "Jacek Madej". The signature is written in a cursive, flowing style.

Dr Jacek Grzegorz Madej